Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 21 Kwietnia 1931 Nr. 46

Przywieść raz przecież tego złośliwego „bąka“ gdańskiego do rozumu i upamiętania!

To, na co sobie pozwala ten gdański karzełek wobec Polski, przechodzi już nietylko miarę dozwolonego, ale wprost normalne pojęcia ludzkie. Bo, proszę pomyśleć: małe to jest jak „bąk“, żyje z Polski i Polsce zawdzięcza swoje powodzenie i pomyślność. Nawet dziś, kiedy bieda ogarnęła cały świat, jemu się wiedzie nie najgorzej. A mimo to nieustannie syczy jadem, brzęczy, kąsa swą dobrodziejkę. Twór to tak mały i tak słaby, że Polska zgniotłaby go jednym palcem. Ma go przecież prawie zupełnie w swej władzy, a mimo to nieustannie, a zawsze bezczelnie i zuchwale jej urąga i jej ubliża. Tak dalece już doszło to rozzuchwalenie, że napada się na polskich obywateli, na polskich urzędników, ich się nawet morduje, a sądy gdańskie tych morderców systematycznie uwalniają. Tak było w sprawie zabójstwa, dokonanego na urzędniku kolejowym Styrbickim przez niejakiegoś Gengerskiego, widocznie zniemczonego polaka — tacy renegaci to najpodlejsi ludzie. — Sąd gdański tego mordercę uwolnił od winy i kary. Prokurator wniósł niby odwołanie od tego wyroku, ale je potem wycofał i morderca uszedł bezkarnie.

Bodaj jeszcze potworniejszej ohydy pod względem prawnym dopuszczono się wzgl. polskiego marynarza okrętu „Kopernik“, Jerzyka, którego napadnięto i poraniono na tymże okręcie i równocześnie znieważono polską flagę. Zamiast dołożyć wszelkich starań, by sprawców wykryć i ukarać, to gdańskie czynniki śledcze całą swą przebiegłość i chytrość skierowały w tym kierunku, by wytworzyć wrażenie, że marynarz polski Jerzyk sam siebie poranił i że cały napad ten był poprostu zmyślony. Z niesłychanym pośpiechem wytoczono marynarzowi polskiemu proces i całą sprawę przed sądem gdańskim załatwiono w jednym dniu, w którym zapadł wyrok, skazujący owego napadniętego i pokaleczonego marynarza na 6 tygodni więzienia. Już ten sam dziwny pośpiech rzuca ciekawe światło na całą sprawę.

Zeznania marynarza Jerzyka w niczem nie dostarczyły dowodów, że chodzi tu o mistyfikację. Niemniej jednak sąd skazał go na 6 tygodni aresztu, zastosowując w tym wypadku najwyższy wymiar kary. Uderzającym jest nietylko fakt przeprowadzenia tak szybko procesu i wymierzenia wysokiej kary, ale także okoliczność, że marynarza Jerzyka natychmiast aresztowano, nie wypuszczono go na wolność mimo, że obrońca zaproponował złożenie kaucji w nieograniczonej ilości. Sąd odmówił przyjęcia kaucji i zatrzymał polskiego marynarza w areszcie.

Można sobie wyobrazić, co się dzieje w duszy biednej ofiary tego napadu, który nietylko że został pobity, ale jeszcze oskarżono go o mistyfikację i skazano niewinnie na długie tygodnie więzienia.

Oburzenie wśród ludności polskiej w Gdańsku i w kraju jest olbrzymie. I to tem więcej, że nie tylko ostatni wyrok jest dalszem ogniwem w łańcuchu wyroków, jakie zapadły w ostatnim czasie, ale ponadto wzmagająca się prawie z dnia na dzień kronika różnorodnych napadów i gorszących wybryków wobec polskich obywateli świadczy o nicznającym już żadnej miary i żadnych granic rozzuchwaleniu się fanatyków gdańskich. To ostatnie zajście jednak — zdaje się — wyprowadziło już i nasze miarodajne czynniki z okazywanej aż dotąd tak nadzwyczajnej cierpliwości i pobłażliwości. W. Komisarz R. P. w Gdańsku, min. Strassburger, podał się do dymisji i udał się do Warszawy, a nawet Wysoki Komisarz Ligi Narodów, widocznie pod wpływem tego wydarzenia, uważał za potrzebne udać się z tem do Warszawy. Słyszymy nieustannie zapewnienia i rozgłaszania, że obecne rządy są silne, że umiały sobie wyrobić należyty respekt i w kraju i zagranicą. Tę „siłę“, okazywaną wewnątrz, tośmy już poznali i w okresie wyborczym i przez Brześć, nazewnątrz jeszcześmy naprawdę jej nie widzieli. Niechże miarodajne nasze czynniki pokażą ją choć teraz wobec tego złośliwego, uprzykrzonego, a zjadliwego „bąka“ gdańskiego! Niech go przecież ostatecznie przywiodą do upamiętania i rozumu!

Cała serja antypolskich napadów w Gdańsku.

Warszawa. W związku z ostatniemi zajściami w Gdańsku nie od rzeczy będzie przytoczyć szereg faktów z ostatnich kilku miesięcy: W czasie od 4 października ub. r. do 24 lutego rb. uszkodzono 10 razy polskie skrzynki pocztowe. Sprawcy zostali ujęci tylko w jednym wypadku, lecz sąd i w tym wypadku sprawców uniewinnił, motywując to tem, że polska poczta szkodzi interesom Gdańska, wobec tego polskie poczty nie mogą być uważane za przedmiot użyteczności publicznej.

Dn. 13. 11. ub. r. pobito 10-cio letniego ucznia polskiego za mówienie po polsku. Dn. 27. 11. ub. r. grupa bokserów, wśród których byli gdańscy funkcjonarjusze policyjni, napadli na studentów polskich, również za mówienie po polsku. Dn. 28. 3. rb. zostali pobici w pociągu trzej uczniowie gimnazjum polskiego za używanie języka polskiego. W żadnym wypadku napastnicy nie zostali ukarani.

Dn 23. 12. ub. r. hitlerowcy napadli w pociągu na grupę polskich urzędników kolejowych. Prokuratorja śledztwo umorzyła. Dn. 27. 12. ub. r. pobity został inspektor celny, inżynier Ruppert. Senat nie wytoczył dochodzenia.

Dn. 13. 1. rb. zabity został urzędnik kolejowy Styrbicki przez Gengierskiego. Sąd przysięgłych wydał wyrok uwalniający. Wreszcie 6. 3. bm. dokonano napadu na statek polski „Kopernik“ i poraniono polskiego marynarza Jerzyka.

Dalsze szczegóły o wypadkach w Hiszpanji.

Watykan wobec zmiany ustroju w Hiszpanji.

Citta del Vaticano. Wiadomość o abdykacji króla hiszpańskiego, dostarczona Watykanowi przez agencję Stefaniego, została niezwłocznie zakomunikowana kardynałowi Pacelli'emu oraz Ojcu św. Nie wywołała ona zbyt głębokiego wrażenia, ponieważ rezultaty wyborów i oświadczenie króla kazały się spodziewać abdykacji. Niedawne oświadczenie przywódcy ruchu republikańskiego, Zamorry, że republikanie z całym szacunkiem odnoszą się do religji katolickiej i jej instytucyj, pozwala mieć nadzieję, że wprowadzenie nowego ustroju państwowego nie wpłynie na pogorszenie się sytuacji kościelno-religijnej w Hiszpanji.

Przyjazd domu królewskiego do Paryża.

Paryż. Hiszpańska rodzina królewska, przybywszy na terytorjum Francji, doznała przyjęcia, pełnego godności i szacunku. Francja nie zapomniała życzliwego stanowiska, zajętego wobec niej w czasie Wielkiej wojny przez Alfonsa XIII. Był on jednym z najwierniejszych przyjaciół Francji, nie zważając na usilną propagandę, prowadzoną w Hiszpanji przez Niemców, którzy potrafili zdobyć sobie w Hiszpanji licznych stronników.

Paryż. Królowa hiszpańska przyjechała dziś rano o godz. 9 min. 15 wraz z córką do Paryża. Na dworcu zebrali się arystokraci hiszpańscy, którzy powitali wychodzącą z pociągu królową.

Owacje dla Alfonsa XII w Paryżu.

Paryż. Król Alfons przybył o północy do Paryża.

Na długo przed przybyciem pociągu na dworcu i w okolicy zgromadził się wielotysięczny tłum ciekawych, wśród których znajdowało się wielu Hiszpanów. Z pośród tłumu wzniesiono okrzyki na cześć króla, w chwili, gdy pociąg zajeżdżał na dworzec.

Owacje na cześć króla powtarzały się również, gdy monarcha pod gęstą osłoną policji wszedł do samochodu. Przed hotelem królewskim zgromadziły się również wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na jego cześć.

Wobec tych owacyj król zmuszony był pojawić się na balkonie w towarzystwie królowej, powitany okrzykami przez zgromadzonych.

Już się rozpoczyna właściwy taniec rewolucyjny.

Walencja. Zbuntowali się więźniowie, przebywający w tutejszem więzieniu. Władze usiłowały w sposób spokojny zapanować nad nimi, gdyż więźniowie steroryzowali dozorców i zabrali im broń. Ostatecznie gubernator wypuścił więźniów tymczasowo na wolność.

Malaga. Tłum zniszczył doszczętnie lokal dziennika „Union Mercantil“ i podpalił gmach, w którym się lokal mieścił.

Bilbao. Liczni manifestanci zajęli szturmem więzienie i wypuścili wszystkich więźniów na wolność.

Sewilla. Przed koszarami artylerji zebrali się komuniści, domagając się wydania im broni, mającej być użytą przeciwko gwardji obywatelskiej. Manifestanci zaczęli strzelać do gmachu koszar, na co wojsko odpowiedziało również strzałami. Następnie komuniści splądrowali sklepy. W związku z temi zajściami ogłoszony został w mieście stan oblężenia.

Londyn. Ag. Reutera dowiaduje się, że w Barcelonie miały miejsce rozruchy. Ludność miasta samorzutnie wypuściła z więzienia wszystkich więźniów. Proklamowany został strajk generalny.

Ważna narada gospodarcza u premjera Sławka.

Warszawa, 18. 4. Wczoraj przed południem u premjera Sławka odbyła się ważna narada w związku z międzynarodowemi sprawami gospodarczemi oraz międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi, które w najbliższym czasie odbędą się w Londynie i Genewie. W konferencji wzięli udział ministrowie Zaleski, Matuszewski, Pieracki, Pryst r i Janta-Połczyński.

Dn. 18 maja odbędzie w Londynie konferencja prezydjum ostatniej międzynarodowej konferencji rolniczej. W skład prezydjum wchodzi osiem państw, w tem Polska.

Akcja urzędników wobec zniżki płac.

Warszawa. W organizacjach urzędniczych toczą się ożywione narady w sprawie ostatniej zniżki płac.

We czwartek odbyła się taka narada, zwołana przez Stowarzyszenie urzędników państw. w Warszawie. Uchwalono protest przeciwko zniżce i wszczęcie wspólnej akcji wszystkich zrzeszeń urzędniczych i pracowniczych celem utworzenia jednolitego frontu, ażeby tem skuteczniej spowodować czynniki miarodajne do rewizji płac.

Zniżka płac na Śląsku.

Katowice. Związek pracodawców przemysłu przetwórczego na Śląsku wypowiedział swoim pracownikom obowiązującą umowę i zaproponował obniżkę płac o 10 proc.

Równocześnie dyrekcja Huty Królewskiej i Laury zapowiedziała od 1 maja 10 proc. obniżkę płac urzędniczych. Z zamiarem redukcji uposażeń urzędniczych noszą się również dyrekcje kilku większych przedsiębiorstw na Śląsku.

Najwyższe odznaczenie greckie dla Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji, Lagudatis, udał się dnia 17 bm. w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego, p. Romera, na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej, któremu wręczył najwyższe odznaczenie greckie, mianowicie order Zbawiciela I. klasy.

Za „protesty brzeskie“ — kara więzienia.

Nowy Sącz, 17. 4. Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciwko dr. Hyzie i towarzyszom, oskarżonym o nakłanianie ludności do podpisania protestu w sprawie Brześcia.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarż. dr. Hyza i jego koncypjenta Janioka — na 3 miesiące więzienia, zaś 9 innych oskarżonych po 1 miesiącu więzienia. Karę zawieszono wszystkim oskarżonym na 3 lata.

Protesty Tow. Powst. i Wojaków.

Zjazd delegatów Powstańców i Wojaków Okręgu Bydgoskiego

nie uznał nowego statutu, narzuconego w Grudziądzu, potępiając stanowisko tych, którzy zgodzili się na oddanie młodzieży przedpoborowej do Strzelca. Wybór nowego Zarządu Okręgowego i delegatów na legalny zjazd Związku.

Bydgoszcz. Dn. 12 bm. odbył się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej zjazd delegatów Zw. Tow. Powst. i Wojaków Okręgu Bydgoskiego. Zjazd ten miał zadecydować, czy Pow. i Wojacy, przyjmując narzucony w Grudziądzu statut, pójdą pod komendę Strzelca, czy zachowają swą samodzielność. Dlatego też zainteresowanie zjazdem było wielkie. Prócz delegatów przybyła bardzo licznie brać wojacka, żeby brać udział w tych decydujących obradach. Wiadomo bowiem było wszystkim, że wiceprezes okręgu, drh. Wiśniewski i inni jego przyjaciele dążyć będą do likwidacji okręgu i do przeforsowania sanacyjnego statutu. Celem poparcia tych zamierzeń przybył p. gen. Thommee z liczną świtą oficerów, dalej p. starosta Dr. Bereta i delegat Związku, p. Kukliński.

Zjazd zagaił i przywitał gości drh. wiceprezes Wiśniewski. Następnie uczczono przez powstanie z miejsc poległych bohaterów i zmarłych członków. Dłuższą dyskusję wywołał porządek obrad, gdyż zarząd okręgowy umieścił w nim sprawę likwidacji Okręgu, niby to wykonując uchwały zjazdu grudziądzkiego z dn. 22 marca rb. Delegaci drh. red. Ciesielski i drh. red. Teska kategorycznie się temu sprzeciwili, wychodząc z założenia, że zjazd w Grudziądzu był nieformalny, więc dzisiejszy zjazd okręgowy obradować musi na podstawie starego statutu. Innego zdania byli pp. Wiśniewski i Kukliński, delegat Związku, którzy koniecznie obradować chcieli w myśl nowego statutu — „już jako przyjaciele Strzelca“. Jednak olbrzymią większością głosów uchwalono wniosek, że na zjeździe obowiązuje stary statut. Więc skreślono z porządku obrad sprawę likwidacji Okręgu, a umieszczono wybór nowego zarządu okręgowego.

W obronie statutu z dn. 22 marca rb. zabierali głos p. major Sulig i p. gen. Thommée, który podniesionym głosem wygłosił „lekcję patrjotyzmu“, przestrzegając „proroczo“ przed następstwami. Zabrał także głos p. starosta Dr. Bereta. Następnie goście wojskowi i rządowi z p. gen. Thommée'm na czele opuścili demonstracyjnie salę obrad. Wymaszerował także delegat Związku, p. Kukliński. Manewr ten miał „zastraszyć“ Powst. i Wojaków i „życzliwej“ usposobić do „Strzelca“.

Po tej secesji obrady bez jakiegokolwiek wrażenia potoczyły się dalej.

Po przyjęciu poprawek do regulaminu zjazdu wybrano prezydjum. Marszałkiem zjazdu wybrany został przez akłamację prezes Obwodu drh. Grodzki, ławnikami drh. Radzymiński z Potulic i drh. Masełkowski, sekretarzem drh. Wolski.

Sprawozdanie z działalności prezesa przedstawił drh. kap. Wiśniewski, polemizując przedewszystkiem z prasą, która nibyto wprowadza „rozdźwięk“ do organizacji Powst. i Wojaków. Bardzo obszerne i szczegółowe sprawozdanie zdał komendant drh. Strzyżowski.

W dyskusji poddano surowej ocenie sprawozdanie wiceprezesa drh. Wiśniewskiego. W bardzo stanowczych słowach odparli zarzuty, skierowane w stronę prasy, drh. red. Teska i drh. red. Ciesielski, stwierdzając, że prasa jest tą trybuną publiczną, która musi zająć stanowisko w stosunku do organizacji i osób, jeżeli źle działają. Przedewszystkiem ostro napiętnowała niezależna prasa bydgoska uchwały ostatniego nieformalnego zjazdu w Grudziądzu, które dążą do stopniowej likwidacji tak zasłużonej i nawskroś patrjotycznej organizacji jak Powst i Wojacy. Lecz to nie stwarza rozdźwięku — jak twierdzi p. Wiśniewski — tylko czyści „atmosferę“ i dzwoni na alarm, że Powst. i Wojacy bronić się muszą przed „najazdem strzeleckim“.

Pozatem zabierali głos w dyskusji inni jeszcze druhowie w obronie tradycji swej organizacji, stwierdzając, że Powst. i Wojacy nigdy nie będą „przyjaciółmi Strzelca“ i swej młodzieży Strzelcowi nie odstąpią.

Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi zarządził marszałek zjazdu 15-minutową przerwę.

Następnie odczytał drh. Wolski nowy „sanacyjno-strzelecki“ statut, który wywołał ostrą krytykę. Szczegółowo omówiono ujemne strony „tego statutu na rozkaz“ druhowie red. Teska, red. Ciesielski, Pożerski, Nowacki i inni, bezwzględnie odrzucając jego przyjęcie. Największe oburzenie wywołał fakt, że delegaci — za wyjątkiem drh. Strzyżowskiego — zgodzili się w Grudziądzu — nawet bez wystrzału słownego — na „tytuł honorowy“ przyjaciół Strzelca. Tym delegatom wyraził zjazd votum nieufności.

Jako reasumpcję krytyki tego statutu zgłosił drh. Teska następujące wnioski:

I. Zjazd delegatów Okręgu Bydgoskiego nie uznaje nowego statutu i prosi delegatów, wysłanych na doroczny zjazd Związku do Grudziądza, o poddanie go gruntownej rewizji.

II. Zjazd delegatów Okręgu Bydgoskiego zanosi apel do innych Okręgów, ażeby niezwłocznie zajęły stanowisko do nowego statutu.

III. Zjazd delegatów Okręgu Bydgoskiego wnosi apel do Obwodów, żeby nie odłączyły się od Związku.

Wszystkie te wnioski zostały uchwalone.

Przystąpiono teraz do wyboru nowego zarządu okręgowego.

W wolnych wnioskach poza innemi sprawami organizacyjnemi uchwalono dyplom uznania dla dotychczasowego skarbnika okręgu, drh. Kaszubowskiego, który przez 9 lat gorliwie spełniał swe obowiązki. Zakończono zjazd w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Roty“.

Zjazd Okręgowy dobitnie wykazał, że Powstańcy i Wojacy są zwartą i silną organizacją, która z godnością broni swych praw obywatelskich. Atak, który pewne czynniki podjęły celowo na tak zasłużoną organizację, został po męsku odparty. Z tej bitwy Powstańcy i Wojacy wyszli nawet więcej zwarci organizacyjnie i podniesieni na duchu. Świadomi swego pobianictwa na rubieżach zachodnich, Powst. i Wojacy stać będą jako rezerwa narodu na straży granic Polski wspólnie z armją czynną, lecz jako wolni z wolnymi i jako równi z równymi pod swem tradycyjnem zawołaniem „Powstaniec i Wojak“.

Powst. i Wojacy z Wiela nie będą „przyjaciółmi Strzelca“.

Wiele. Tow. Powst. i Wojaków z Wiela wystosowało do zarządu Związku Powstańców i Wojaków DOK. VIII. w Grudziądzu pismo treści następującej:

Tow. Powstańców i Wojaków im. Józefa Wybickiego na parafję wielewską i okolicę, zebrane na nadzw. walnem zgromadzenin członków w dniu 12. 4 1931 r., uchwaliło:

Zgłaszamy nasze wystąpienie ze Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII., bo nie nęci nas nazwa „Strzelców Pomorskich“, czy „Przyjaciół Związku Strzeleckiego“.

Zarząd.

Ks. Wrycza. Lewiński, Czapiewski.

Pozatem Wojacy wielescy odzywają się do wszystkich placówek Powstańców i Wojaków na Pomorzu, oburzonych na metodę działania Głównego Zarządu, by to samo uczynić zechciały. Placówki te winny w każdym powiecie wyznaczyć jednego czy dwóch druhów do ew. pertraktacji i narad, co dalej czynić wypada. Placówka Wiele proponuje na powiat chojnicki jako druhów zaufanych majora Nieboraka z Chojnic i ks. prob Wryczę z Wiela.

Celem jednolitego ujęcia całej sprawy proszę w imię dobra wojackiej idei na Pomorzu, żeby wszystkie placówki pomorskie zechciały podać w liście poleconym treść powziętych uchwał, jako też i nazwiska druhów zaufanych niżej podpisanemu.

„Wolność!“

Wiele, pow. Chojnice.

Ks. Józef Wrycza.

prob. — podpułk. WP. w rez.

Protest Powst. i Wojaków.

Skórcz. W Skórczu odbyło się w niedzielę, 12 bm., zebranie delegatów 13 placówek Tow. Powst. i Wojaków (na ogólną liczbę 16 placówek okręgu starogardzkiego). Zebranie uchwaliło jednogłośnie protest przeciwko sposobowi zwołania nadzwyczajnego zjazdu w Grudziądzu i przeciwko uchwalonemu przez ten zjazd statutowi, który przekształca Tow. Powst. i Wojaków w „towarzystwo pogrzebowe“. Tegoż dnia placówka w Skórczu uchwaliła analogiczny protest.

Proces „upiora z Düsseldorfu“

Potwór ten w ludzkiem ciele z zimną krwią opisywał zbrodnie, które krew w żyłach zmrażają. — Ssał krew ludzką z ran, przez siebie ofiarom zadawanych.

Düsseldorf. We wtorek jako w drugim dniu procesu düsseldorfskiego przeciwko mordercy masowemu Piotrowi Kürtenowi, trybunał na wniosek prokuratora zarządził wykluczenie jawności. Do rozprawy dopuszczono tylko szereg rzeczoznawców kół lekarskich, prawniczych oraz 22-ch sprawozdawców prasowych, w tem 4 ch zagranicznych.

Zeznania Kürtena ujawniły szereg nowych momentów, oświetlających tło seksualne jego potwornych zbrodni. Kürten zeznał, że już jako młody chłopak w czasie zabaw z rówieśnikami strącił dwóch z nich do Renu. Widok tonących sprawiał mu szczególne zadowolenie. Potem zaspakajał swoje instynkty zwierzęce okrucieństwami, dokonywanemi na zwierzętach.

Opisując swe morderstwa z ostatnich lat, oskarżony twierdzi, że wypijał krew z ran dogorywających ofiar. Panika wśród ludności, wywołana jego zamachami, sprawiała mu szczególną satysfakcję. Na ulicach Düsseldorfu mieszał się wówczas z tłumem i rozprawiał na temat „tajemniczego wampira“, budzącego przerażenie wśród ludności. Podchodził pod okno domów, zamieszkałych przez rodziny jego ofiar i przysłuchiwał się lamentowi krewnych. Grób zamordowanej i zakopanej w lesie Marji Hahn odwiedzał 30 razy, przeżywając za każdym razem chwilę mordu.

„Jestem bestją w ludzkiem ciele“, oświadczył potwór düsseldorfski. — Chciałem się zemścić na całym rodzaju ludzkim.

Berlin, 16. 4. Proces przeciwko masowemu mordercy Kürtenowi w szybkiem tempie zbliża się ku końcowi. W sobotę ukończone ma być przesłuchiwanie świadków. Na początku przyszłego tygodnia rzeczoznawcy złożą swe orzeczenia. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest już we wtorek. Dziś przesłuchiwani byli w dalszym ciągu świadkowie.

Zdenerwowanie, panujące na sali, dochodziło w pewnych chwilach do zenitu. Kobiety, składające zeznania, na widok Kürtena dostawały spazmów. Jedna z dziewcząt, z którą Kürten utrzymywał bliższe stosunki, przechodząc obok oskarżonego, zemdlała.

Wstrząsająca scena rozegrała się w czasie przesłuchiwania świadka Goertzingerowej, w której domu Kürten był kilkakrotnie przyjmowany. Goertzingerowa nie mogła przemówić słowa ze wzruszenia tak, że przewodniczący sądu musiał zrzec się jej zeznania. Kürten zeznał, że, bawiąc w jej mieszkaniu, miał zamiar zamordować ją i jej dzieci.

Dopiero obecnie wyszły na jaw potworne szczegóły zbrodniczych planów Kürtena, o których opowiadał w czasie przesłuchiwania rzeczoznawcom lekarskim. Oskarżony oświadczył, że zamierzał porzucić rzemiosło mordercy i przejść do masowych zamachów. Chciał rzucać bomby w tłum, podpalać wielkie magazyny i wysadzać w powietrze mosty.

W rozmowie z rzeczoznawcami, Kürten, mówiąc o sobie, wyraził się wówczas dosłownie, że uważa siebie sam za bestję w ludzkiem ciele i że nie cofnąłby się przed swojemi planami — nawet, gdyby wiedział, że przypłaci je swoją głową.

Zdemaskowanie nikczemnej roboty.

W poszukiwaniu „ukrytych sprężyn endeckich“.

VII.

Nowemiasto. Na skutek zgóry powziętego przypuszczenia, że zaburzenia bezrobotnych wywołała młodzież miejscowego koła O. W. P., a opierającego się na tak „niewzruszonych“ podstawach, jak „że o tem mówiono w mieście“, a więc na plotkach i złośliwej manji denuncjatorskiej ze strony rozmaitych miejscowych „hjen“, chcących opierać na niezdrowem dziś podłożu stosunków politycznych swe łatwe żerowanie — główny punkt ciężkości śledztwa skierowany był przeciw tejże młodzieży. Ale nie dość jeszcze na tem. W błędnem urojeniu, że przecież tymi ludźmi młodymi w ich „robocie wywrotowej“ musiał ktoś inny kierować, puszczono się jeszcze i na poszukiwanie owych „ukrytych sprężyn endeckich“. Gorliwość w ich śledzeniu, jako i jego przebieg, a przedewszystkiem osiągnięty „rezultat“ nie jest również pozbawiony nader ciekawych momentów, rzucających dziwne, a przedewszystkiem niewesołe światło na niezdrowe stosunki psychiczne, na naszym gruncie się bujnie rozrastające. Jedną z takich ukrytych „endeckich sprężyn“ miał być właściciel tartaku, p. Jentkiewicz. On przedewszystkiem zdawał się być solą w oku pewnym czynnikom miejscowego obozu sanacyjnego. Przyczynę tego zdaje się odsłaniać następujący raport b. miejsc. kom. P.P., p. Stysiaka, z dn 13. I. rb., wystosowany do P. Komendanta Wojewódzkiego P. P. — Urząd śledczy w Toruniu. W owym raporcie m. in. takie nader ciekawe znachodzimy wnioskowania. A mianowicie aresztowany demonstrujący bezrob. A. Kamiński stawał w śledztwie, iż przyszedł do wniosku, jakoby u p. Jentkiewicza pracę tylko tym dawano, którzy są członkami OWP. Na kanwie tego zeznania, które oczywiście nie było niczem innem, jak tylko **dowolnem przypuszczeniem** Kamińskiego, a którego też na rozprawie sąd, **nie** podtrzymywał, p. komis. Stysiak takie osnuł twierdzenia i uwagi o p. Jentkiewiczu:

„Charakterystyczne jest zeznanie Kamińskiego, który twierdzi, że do wstąpienia do Młodych OWP. spowodowało go postępowanie właściciela tartaku i fabryki, p. Jentkiewicza, **„zagorzałego endeka“**, który nie przyjął (?) go do służby, ponieważ nie był członkiem Obozu Wielkiej Pol. **Postępowanie (?) Jentkiewicza udowadnia niezbicie sposoby, jakiemi tut-jsi zamożni endecy i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych wprost zmuszają (?)** robotników do wstąpienia do OWP. i do uległości wobec siebie. (Oh, jakie to okropne! I nadomiar jeszcze nieprawdziwe! przyp. red.).

Dodaję, że Jentkiewicz, którego wychowankiem i **spadkobiercą** (nawet i to p. komisarz Stysiak wiedział! — przyp. red.) jest aresztowany Hampel, należy (o zgrozo! przyp. red.) do **najzamożniejszych** obywateli w miejscu oraz jest właścicielem przedsiębiorstwa przemysłowego, zatrudniającego kilkuset robotników.

Stysiak.“

Tyle ów raport. Czyż nie wart on stokrotnie tego, by go wydrukować i nie tylko dać do przeczytania naszym Czytelnikom, ale ponadto, by go upamiętnić w naszych analach.

A nie dość na tem, że p. **Jentkiewicz** stał się **„podejrzanym“** na podstawie tego bardzo wątpliwej wartości poczynionego zeznania ze strony osk. K., a jeszcze b. wątpliwej interpretacji tegoż i **żona p. J.** także wciągnięta została w orbitę bardzo energicznych dochodzeń śledczych i to oczywiście znów przy pomocy tak „**wiarogodnego**“ świadka, jak p. Franciszek Krauze z Nowegomiasta. W zapiskach dochodzeń z dnia 21. I. 31. znajdujemy następujący odnośnie co do omawianej p. Jentkiewiczowej protokół z tymże Fr. Krauzem: „Krauze Franc. w dniu 9. I. 31. w czasie rozruchów stał wśród awanturującego się tłumu przed Starostwem. (Czyż nie należało mu za to również wytoczyć śledztwa? przyp. red.).

Około godz. 11, tak brzmi dalej zeznanie Krauzego, stał przy kościele ewang. i wśród zebranych tam kobiet słyszał, jak p. Jentkiewiczowa powiedziała do otaczających ją kobiet: „słusznie się robotnikom należy, niech się domagają, my długo dość płaciliśmy na wsparcie na bezrobotnych; ale pieniądze wydali na agitację wyborczą, na jedynkę, a teraz ludziom nie płacą“. Jestem zdania — podaje dalej św. Krauze, że musieli to słyszeć **Marcinkowscy Antoni i jego żona i córka Marta.** O sprawie tej wie **Różycka.**

Wyciąganie macek jeszcze i po dalsze „ofiary endeckie“.

Mówił też do niego (tj. do Krauzego) **Jan Otremba** z Nawry, tak zeznaje w dalszym ciągu Krauze, że ten „w sukmanie z rogu“, **Ciszewski**, latał między tłumem i naród burzył. W dniu 9. I. 31. Krauze sam widział, jak w czasie awantur Ciszewski wyszedł na rynek i poszedł do kupca Ewertowskiego, a potem przez rynek do **Borka.** (Któż w tych zeznaniach nie dopatrzy się denuncjatorskich zakusów i wciągnięcia osoby p. Ciszewskiego oraz dyr. Banku, p. Borka? — przyp. red.).

Tyle ów protokół, spisany z Fr. Krausem.

Na skutek oczywiście takich zeznań Policja zmuszona była dokonać dalszych dochodzeń to u wymienionych przez Krauzego świadków. A z jakim rezultatem?

Perłowski Józef zeznał, iż stał koło kościoła ewang. i sprzedawał towar. **Jentkiewiczowej wogóle nie widział.** Perłowska Marja **zeznaje tak samo.**

Marcinkowski Antoni: W dniu 9. I. 31. był chory i leżał w łóżku. **Awantur na rynku nie widział.**

Marcinkowska Weronika: Widziała p. Jentkiewiczową, lecz nie może powiedzieć, czy wymieniona odzywała się do kobiet, **ponieważ nie słyszała.**

Różycka Marta: Widziała zebranych bezrobotnych i przyglądała się bliżej tłumu przy Starostwie. Widziała awantury. **Jentkiewiczowej nie widziała.**

Otremba: W dniu 9. I. 31. w czasie rozruchów w Nowemmieście nie był. Z Krauzem spotkał się 21. I. 31. w Kurzętniku na jarmarku i Krauze opowiadał mu o tych zaburzeniach. W

Maurycy Jokai. 3

PODPALACZKA.

(Ciąg dalszy.)

Anna Apathi miała dopiero lat szesnaście, postawę piękną i smukłą, piękną bladą twarz i łagodnie patrzące niebieskie oczy; nikt nie byłby się po niej spodziewał takiej potworności. Nawet tych, którzy ją najbardziej przeklinali i obrzucali błotem, gdy ją prowadzono na plac stracenia, nawet tych wprawiała w zdumienie wytrwałość, jaką objawiała wśród najstraszniejszych mąk i tortur. A gdy na stosie przywiązano ją do pala i zapalono ogień, wtedy Anna zanuciła głośno psalm, który daleko był słychać, nawet wtedy, kiedy ją płomienie już objęły i nie dozwalały jej widzieć.

W ten sposób zmarła. Niechaj Bóg będzie łaskawy jej biednej, nieszczęśliwej duszy.

Tak działo się w dniu 15 kwietnia 1646 r., za sędziostwa pana Szczepana Dubozego.

Niedługo potem wybuchł w mieście nowy pożar, który jednak zaraz został stłumiony. Ale, co ważniejsze, podpalacz wpadł w ręce rozgniewanych mieszkańców, którzy pomimo zmienionego ubioru poznali w nim odrazu Marcina Berecyka.

Schwytany na uczynku, nie mógł się zasłaniać żadnemi tłumaczeniami, został też skazany na śmierć na stosie.

W noc, poprzedzającą jego skazanie, usiłował stróża więziennego przekupić obietnicą tysiąca dukatów, jeżeli mu ułatwi ucieczkę. Stróż nie wierzył jego słowom, wiedział bowiem, że Berecyk jest zwykłym parobkiem, skądby więc wziął tysiąc dukatów? Dlatego uwięziony przyznał mu się, że oddał na przechowanie bratu swemu Szczepanowi Szuks, mieszkającemu w Vertes, dwa tysiące dukatów; pieniądze te niechybnieby zginęły, jeśliby Berecyk miał umrzeć.

Stróż więzienia udawał, że się zgadza na wszystko, zaraz jednak uwiadomił wysoką radę o zamiarze więźnia. — A kiedy ten liczył jak najpewniej na to, że dzięki swym pieniądzom dostanie się na wolność, naraz spostrzegł, że mu na towarzysza więzienia przyprowadzono brata, Szczepana Szuksa.

Pieniądze u niego rzeczywiście znaleziono, a to w dukatach; szczęście Szczepana, że wydał je bez oporu i wahania, bo inaczej musiałby zawrzeć znajomość z trójboczną koroną, jedną z najdolegliwszych tortur.

Kiedy Berecyk poznał, że jest zdradzony i że przed śmiercią będzie musiał poddać się strasznym torturom, postanowił wszystko wyznać dobrowolnie.

Początek zeznań Marcina zawierał niespodziewane odkrycie, że Anna Apathi, przed miesiącem na stosie spalona, sprawczynią pożaru nie była, nie podłożyła ognia, nigdy podobnej zbrodni nie popełniła Całe jej zeznanie od początku do końca było zmyślone. Rzecz w istocie miała się, jak następuje:

Marcin Berecyk kochał Annę Apathi i chciał się z nią żenić. Ale ojciec Anny na to zezwolić nie chciał, mówiąc, że nie odda córki żadnemu chłopu, chyba, że ten mieć będzie majątek, wynoszący conajmniej dwa tysiące dukatów.

roku rozmowy powiedział do Krauzego, że **słyszy się ogólnie, że Ciszewski miał tych robotników podburzyć, ale kto mu to mówił, tego nie wie.** „Słyszał to tak ogólnie". Doprawdy, czyż to nie „kapitalne" zeznania. Sledczy Kątny również zeznał przed Sądem, jak już pisaliśmy, że „cało miasto" mówiło o tem, że owe rozruchy wywołali OWP. i endecy. Tylko gdy miał wymienić choćby jedno jedyne nazwisko, to zamilkł. Ale tego rodzaju „mówienie całego miasta" miało ten skutek, że rzucono niesłychane oskarżenie nie tylko w kierunku zupełnie niewinnych jednostek, których poddano ciężkim udrękom śledczym, ale i całego wielkiego odłamu społeczeństwa, należącego do obozu narodowego, nie mówiąc już o tem, ile nabiegać i natrudzić się musieli niepotrzebnie, tracąc nadaremnie czas, odnośni posterunkowi, przy badaniu wymien. rzekom. świadków i spisywaniu z nimi protokołów, a to wszystko dla głupich, a przedewszystkiem przewrotnych bajdurzeń takich n. p. jednostek jak Krauze lub Otremba z Nawry.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 kwietnia 1931 r.

Kalendarzyk. 20 kwietnia, Poniedziałek, Sulpicjusza i Serwiljana.
21 kwietnia, Wtorek, Anzelma B. W. D. K.

Wschód słońca g. 4 — 27 m. Zachód słońca g. 18 — 42 m.
Wschód księżyca g. 5 — 52 m. Zachód księżyca g. 23 — 45 m.

Z miasta i powiatu

Wybicie dyszlem powózki okna wystawnego.

Nowemiasto. Pan Mówiński z Lekart, wyjeżdżając w ostatni piątek około godz. 7 wieczorem ze zajazdu Hotelu Polskiego, na skutek zbyt gwałtownego ruszenia koni z miejsca uderzył dyszlem w przyległe okno wystawne składu p. Góreckiej, wybijając tegoż szybę, przyczem jeden z koni pokaleczył sobie głowę. Dla znacznych rozmiarów okna wystawnego stąd powstała szkoda jest dość znaczna.

„Dziewica Orleańska".

Nowemiasto. Film ten obejmuje całą młodość Joanny, spędzoną w małem miasteczku, zdobycie Orleanu, koronację Karola VII., wszystkie ważniejsze epizody przepięknej historji bohaterskiej patronki Francji, wreszcie sąd nad Joanną oraz wykonanie wyroku śmierci przez spalenie. Sądzimy, że film ten wzbudzi w Nowemmieście ogólny entuzjazm i wszyscy bez wyjątku pospieszą w środę do kina.

Kurs haftów kaszubskich.

Lubawa. Podajemy do wiadomości, że w czasie od 1 maja do 15 czerwca rb. urządzamy w Lubawie kurs haftów kaszubskich pod kierownictwem specjalnej przez Województwo Pomorskie wydelegowanej instruktorki. Udział w kursie mogą brać również niečłonkinie. Opłata za cały kurs wynosić będzie dla niečłonkiń 5 zł. Lekcje odbywać się będą codziennie. Co do godzin, w których nauki haftów udzielać się będzie, uczestniczki porozumieją się wspólnie z panią instruktorką.

Zgłoszenia przyjmuje od zaraz p. Ant. Kasprzycka w Lubawie, ul. Gdańska. Należy rychło się zgłosić.

Ze względu na wielką doniosłość pielęgnowania naszego pięknego przemysłu rodzimego upraszamy o jak najliczniejszy udział.

Zarząd Koła Polek w Lubawie.

Kursy pedagogiczne dla nauczycielstwa.

Lubawa. Za pośrednictwem Chrz. Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych zostały w tygodniu poświątecznym w tutejszej szkole powszechnej urządzone regularne pogadanki pedagogiczne, a zarazem przyspasabiające do egzaminu praktycznego. Kurs ten był przeznaczony przeważnie dla młodszego nauczycielstwa. Kierownikiem akcji był z powodu choroby tut. kier. szkoły, p. Murawskiego, emerytowany insp. szkolny p. Kozikowski z Brodnicy. Codziennie gromadziło się przeciętnie 20 nauczycieli z miasta i okolicy, aby wysłuchać referatów poszczególnych prelegentów. Na temat: „Administracja oraz poglądy na programy ministerjalne" wygłosił wykład p. Kozikowski, zaś na temat: „Prądy nowoczesnej pedagogiki" zareferował kier. szkoły z Grudziądza, p. Ryczakiewicz. Bardzo dużo pracy poświęcili kursowi prof. tut. seminarjum naucz. i to pp. Drost, Engel i Grabowski. Wzorowe lekcje, przeprowadzone z dziećmi szkolnemi oraz dyskusja i ocena lekcyj pod przewodnictwem p. Kozikowskiego, niezawodnie przyczynią się niemało do podniesienia szkolnictwa powszechnego w naszej okolicy.

Smutne dzieje młodzieńca.

Lubawa. Niejakiś L. L., będący od dłuższego czasu bez zajęcia i dachu nad głową, przebywa w naszem mieście. Jest on młodzieńcem, liczącym nie wiele ponad 20 lat i dzieje jego nie są zachęcające. W dzieciństwie obumierają mu rodzice, a on zostaje oddany na wychowanie do zakładu wychowawczego w miejscu będącego pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Mimo wzorowego wychowania powierzonych sierot tenże, skoro doszedł do lat młodzieńczych, wymykał się coraz częściej z pod opieki i zamiast na Mszę św. uczęszczać, ukradkiem wściskał się do kina. Nie pomogły napomnienia i pogróżki. Poźniej pracuje u Sióstr Miłosierdzia, zajęty przy pracach podwórzowych i na majątku w Grabowie. Lecz praca nie przypada mu do gustu i wciąż marzy o udaniu się do Niemiec na prace. Latem ubiegłego roku porzuca prace u Sióstr i bez wszelkich dokumentów udaje się w kierunku kordonu, przez który pod osłoną nocy udaje mu się przekraść do Niemiec. Nie rozumiejąc ani słowa po niemiecku, zostaje schwytany przez niemiecką Straż Graniczną i odstawiony do Polski. Za ten czyn odsiaduje kilka tygodni w miejscowem więzieniu. Z powodu nieposłuszeństwa zostaje wreszcie wydalony przez Siostry. Odtąd wałęsa się bez pracy i dachu nad głową, a skoro gdzieś u gospodarza otrzymuje zajęcie, porzuca je, gdyż mimo zdrowia i silnej budowy ciała woli on próżnować. Ostatnio wskutek silniejszych przymrozków nocą wciskał się do korytarzy domów i szop, nocując na gołej posadzce cementowej. W obawie przed okradzeniem właściciele, u których nocował, zmuszeni są obecnie zamykać swe ubikacje na klucz. Młodzieniec ten, będący bez pracy, nie wiadomo, z czego żyje. Bezpieczeństwo i spokój mieszkańców wymaga zajęcia się nim przez władze. O ile wszelkie usiłowania nakłonienia go do zaniechania włóczęgostwa nie odniosą rezultatu, winny go umieścić w jakimś zakładzie, gdzie by się nauczył pracować.

„Melodja serc".

Lubawa. Jest to film, płynący z serca i trafiający do serca, pełen tkliwego uczucia, szczerego, wprost z życia wziętego. „Melodja serc" to melodja miłości, zakwitającej w dwóch młodych sercach, które stykają się w odmętach zdradliwego wiru wielkomiejskiego, nie umieją oprzeć się jego zniepraawiającym falom i pogrążają się coraz głębiej w zgubną toń. Owe tragiczne przeżycia dziewczęcia, oderwanego od rodzinnej wioski i umęczanego przez szumowiny wielkomiejskie, zawód miłosny dwojga kochających się młodych i śmierć w nurtach rzeki — oto treść filmu „Melodja serc". Specjalną ilustrację muzyczną do tego filmu wykona cały zespół muzyczny z Brodnicy Strzelnicy. A więc w czwartek wieczór wielkich wrażeń artystycznych. Dyr. komunikuje, iż wstępu mimo olbrzymich kosztów nie podwyższa.

Obwieszczenie

Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy z dnia 22. września 1930 o nadaniu koncesji na 2 detaliczne sklepy tytoniowe w Nowemmieście powiat Lubawa.

Jednogłośna uchwała walnego zebrania Tow. Powstańców i Woj. w Nowemmieście za wystąpieniem ze Związku w Grudziądzu.

Nowemiasto. Na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 18 4. rb. Towarzystwo Powst. i Wojaków w Nowemmieście n. Drwęcą, przy udziale 67 członków, uchwaliło jednogłośnie wystąpienie ze Związku Powst. i Wojaków przy O. K. VIII., gdyż narzucony Statut z dnia 22. III. rb. bez wiedzy i woli członków godzi w prawa i żywotność naszego Towarzystwa.

Wolność.

Zarząd Tow. Powst. i Wojaków Nowemiasto.

Weilandt, sekretarz
Gorzkiewicz, komendant
M. Bork, prezes.

Przy nadawaniu koncesji pierwszeństwo mają petenci, uprzywilejowani po myśli par. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 grudnia 1924 M. U. R. P. Nr. 114 poz. 1022.

Podania o nadanie koncesji należy wnosić w terminie do 15 maja 1931 r. do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy.

W podaniu należy podać lokal, oferowany na sklep tytoniowy (ulica, numer domu) i dołączyć następujące załączniki:

1. świadectwo, stwierdzające osiągnięcie pełnoletności (metryka urodzin, dekret upełnoletnienia).
2. świadectwo przynależności lub obywatelstwa polskiego.
3. świadectwo moralności, wystawione przez policję lub urząd gminny, nie dawniej jak przed dwoma miesiącami.
4. poświadczenie właściciela lokalu, który petent na umieszczenie sklepu tytoniowego proponuje, że w razie uzyskania koncesji lokalem tym będzie istotnie rozporządzał.
5. dowód, że petent jest osobą uprzywilejowaną, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924. M. U. R. P. Nr. 114 poz. 1022.
6. osoby prawne winny do prośby dołączyć dowody, stwierdzające osobowość prawną, zatwierdzoną przez kompetentną władzę oraz dowody, wymienione pod 2. i 3., ponadto w prośbach wymieniać winny osobę proponowanego kierownika sklepu, dołączając odnośnie do jego prośby załączniki, wymienione w pkt. 1., 2. i 3.

Prośby nieudokumentowane powyższemi załącznikami nie będą brane pod rozwagę.

Wyciąg z rejestrów Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie za marzec 1931 r.

Urodzenia: Stasiński Bernard, dekarz (c), Fert Antoni, rolnik (s), Borkowski Józef, rzeźnik (c), Kamiński Franciszek, strycharz (s), Weiss Leon, młynarz (c), Krause Władysław, kolejarz (c), Kłosowski Bolesław, sekr. Sądu Grodz. (c), Świątkowski Stefan, obr. pryw. (s), Lewalska Zofja niezamęż. (s), Zakrzewski Tomasz Konst., post. P. P. (c), Janicki Teodor, kupiec (c), Neumann Antoni, stołowy (c).

Sluby: Eulogius, Antoni, Jakób Neumann z Florjanną Moniką Rogowską.

Zgony: Koszykowska Marjanna lat 62, Senwicka Halina 9 miesięcy, Malicka Franciszka lat 73, Maciejewska Anna lat 19, Kłosowska Łucja Teresa 12 dni.

Czyżby skutki rozpolitykowania się?

Sampława. Przed mniejwięcej dwoma laty została tu założona Och. Straż Pożarna, która mimo ciężkich czasów znalazła zrozumienie i poparcie wśród naszego ogółu ze względu na wniosły cel ratowania zagrożonego mienia ludzkiego. Z początku było trochę droczenia się ze względu na nowe wydatki, lecz w końcu gmina wyekwipowała Straż w mundury i narzędzia, a że sikawka, pozostała po rozparcelowanym majątku, była bezczynna, została przyznana nowozałożonej Straży Poż. Straż więc była gotowa do walki z rozpasanym żywiołem. I rzeczywiście z początku spełniała ona chlubnie i beznagannie swe zadanie, uzyskując w jednym wypadku nawet pochwałę od Pom. Stow. Ubezpieczeń. A byli i tacy gorliwcy, co na wszelki wypadek, chcąc być zawsze gotowi, nie zdejmowali prawie munduru ze siebie. Taki stan rzeczy trwał aż do jesieni, do czasu wyborów, pod których wrażeniem żyją dotąd jeszcze niektórzy, choć one już dawno minęły, pozostawiając mieszkańcom potwórek, skonstruowany przez sanację, a któremu na imię „Strzelec", w którym zaangażowany jest prezes Och. Straży Pożarnej. Stąd ta apatja do Straży Pożarnej, która obecnie doszła do zenitu, bo, skoro przed niedawnym czasem wybuchł pożar w Targowisku, odległem nie całe 3 kilometry, tut. Straż nie raczyła się tam udać. Czyż to uchodzi, żeby do powstałego pożaru w sąsiedniej wsi, istniejąca tu Straż Pożarna nie pośpieszyła na ratunek? Naco wogóle taka Straż Pożarna istnieje? Chyba nie na to, by zajmować się urządzaniem zabaw? Jest rozporządzenie, nakazujące pod karą każdemu gospodarzowi stawić się z końmi do powstałego ognia w celu dostarczania wody, to musi być chyba jakaś kara na Straż Pożarną, wyekwipowaną groszem społeczeństwa, za niestawienie się. Członkowie bez względu na prezesa powinni zwołać walne zebranie i zrobić porządek celem umożliwienia dalszego rozwoju tak pożytecznej organizacji.

Nadzwyczajne zebranie Korporacji Młynarzy.

Bielice. Dnia 23. 4. rb. odbędzie nadzwyczajne zebranie Korporacji młynarskiej na powiat lubawski w Nowemmieście w lokalu p. Bony, o godz. 10 i pół przed południem. Referat o podatkach i obecnej sytuacji gospodarczej wygłosi delegat i sekretarz Pom. Zw. Korporacji Młynów Gospodar., zaprzysięgły rzeczoznawca p. Praśniewski z Tucholi.

Nadmieniam, iż zebranie jest ważne dla każdego młynarza, członka i niečłonka i we własnym interesie nie powinno nikogo brakować".

Starszy Korporacji.

Z Pomorza

Pożar młyna.

Szafarnia, pow. brodnicki. W nocy na 12 bm. spłonął młym, pędzony motorem lub wiatrem, Anastazego Przystańskiego. Podejrzenie o podpalenie pada na poszkodowanego lub jego bratanka. Poszkodowany przedzierżawił młyn Murawskiemu Bronisławowi. Od kilku dni bawił u swych teściów, a właśnie krytycznej nocy wrócił do Szafarni ze swym bratankiem Cegielskim, a kilka chwil potem wybuchł pożar w motorowni, równocześnie w młynie. W motorowni nastąpiła eksplozja zapasów ropy. Młyn był przypuszczalnej wartości 20 000 zł, a ubezpieczony był w Tow. „Polonja" na sumę 50.000 zł, a w Pom Stow. Ubezpieczeń na 20.000 zł.

Zebranie Rady Okręgu VI. Sokolstwa Pom. (brodnickiego, lubawskiego i działdowskiego).

Brodnica. Dnia 12 bm. odbyło się tu zebranie Rady Okręgu VI. (brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego) Sokolstwa Pom. Zebranie zagaił prezes Okr., p. Piskorski, witając przybyłych delegatów oraz gości. Po złożeniu życzeń owocnych obrad przez burmistrza Blokusa oraz redaktora p. Wojciechowskiego powołano na marszałka Rady wiceprezesa Dzielnicy p. Kamrowskiego z Grudziądza, na sekr. p. L. Mordawskiego z Iłowa. Po sprawdzeniu obecnych sekr. Okręgu, p. Szatkowski z Brodnicy, odczytał protokół z ostatniej Rady. Z kolei składali sprawozdania Zarząd Okręgu i delegaci gniazd. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Okręg liczy 13 gniazd z 612 członkami (w tem 78 kobiet). W zakresie W. F. Okręg był bardzo czynny, urządzając zlot w Działdowie i zawody okręgowe w Brodnicy. Naczelnik Okręgu przeprowadził około 100 lustracyj oddziałów ćwiczących Okręgu. Całkowitą lustrację gniazda przeprowadzono w Nowemmieście, zaś drugą w Jabłonowie odroczono z powodu choroby prezesa Okręgu.

Wszystkie sprawozdania, tak gniazd, jak i Zarządu Okręgu, wykazują zniżkę wpływów ze składek z powodu obecnego kryzysu finansowego. Mimo to gniazda pracują nadal, rosną w siłę, są więcej spoiste i nie poddają się żadnej agitacji. Dochodu było w roku ub. 1654 zł., rozchodu 1664,91 zł, tak, że pozostał deficyt 10,91 zł. Po uchwaleniu jednogłośnie pokwitowania Zarządowi, postanowiono wziąć liczny udział w zlocie dzielnicy w Gdyni. Poszczególne gniazda wysłały na ten zlot razem około 150 ćwiczących. Przedzlot okręgowy uchwalono zwołać na 19 lipca rb. do Lubawy, zaś zawody okręgowe odbyć się mają 13 września rb. w Brodnicy i Nowemmieście. Skarbnik okręgowy, p. Słoszewski, przedstawiał preliminarz na kwotę 740 zł. Budżet ten uchwalono z upoważnieniem dla Zarządu do przenoszenia kredytów (virement). Przyjęto do wiadomości, że podnacz. okręg., p. Kamiński z Jabłonowa, zrzekł się swego mandatu. Pozatem wylosowano 4 ustępujących członków Zarządu i to pp.: Barański—Ostaszewo, Lniski—Lidzbark,, Mordawski—Iłowo i Suchomski—Działdowo. Ponownie wybrani zostali pp. Barański, Lniski, Mordawski, zaś w miejsce ustępujących wybrano pp. Depczyńskiego—Działdowo i Bogusławskiego—Jabłonowo. Do kom. Rew. weszli pp. G. Neusser, M. Wojciechowski z Brodnicy i Kłosowski z Lubawy, zaś sąd honorowy pozostał w dotychczasowym składzie. Delegatem do Związku wybrano p. apt. Wolskiego z Lubawy, zastępcą prezesa okręg. p. Piskorskiego, delegatami do Zarządu Dzielnicy pp. Wolskiego Lubawa i Jentkiewicza — Nowemiasto. Na zapytanie p. Rocola z Jabłonowa, jak przedstawia się sprawa uchwalonego przez Radę ub. roku protestu w sprawie pow. Komitetu P. W. i W. F., marszałek Rady, p. Kamiński, któremu sprawa ta nie była znana, przyrzekł nadesłać wyjaśnienie na piśmie.

W końcu prezes okręg. p. Piskorski imieniem Rady podziękował p. Kamrowskiemu za sprawne prowadzenie obrad, poczem po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej zebranie zamknięto.

Tragiczna śmierć kupca.

Świecie. Dn. 11 bm. popełnił samobójstwo wystrzałem z fuzji myśliwskiej 45-letni kupiec Paweł Knopf. Przyczyną samobójstwa miały być, jak krążą pogłoski, trudności finansowe. Inne pogłoski, jakoby chodziło tu o nieszczęśliwy wypadek przy czyszczeniu broni, sa mało prawdopodobne.

Tragiczna śmierć gospodarza.

Tuchola. Onegdaj w Sitowcu, pow. bydgoskiego, znaleziono zwłoki około 60-letniego mężczyzny, zaś w pobliskiem torfowisku utopione dwa konie z wozem. Wszczęte dochodzenia ustaliły, iż zmarłym jest Piotr Leonard z Wielkiej Kloni, pow. tucholskiego. Bawił on u znajomych swych pod Bydgoszczą. Najprawdopodobniej w czasie jazdy do domu w stanie nietrzeźwym spadł z wozu, uderzając o dyszel głową i poniósł śmierć na miejscu. Konie, idąc dalej samopas, wpadły w torfowisko i utonęły.

Olbrzymi pożar młyna.

Tuchola. W młynie parowym Moniki Łaskiej w Tucholi powstał 14 bm. groźny pożar, który zniszczył wszystkie maszyny, dach i wewnętrzne urządzenie młyna, wyrządzając szkodę na sumę około 100000 złotych. Ocalały jedynie mury młyna i przyległy śpichlerz. Młyn wraz z przyległemi zabudowaniami był ubezpieczony. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Brat postrzelił bezwiednie brata.

Pelplin. W nocy z czwartku na piątek 17 bm, przyjechał do Pelplina pociągiem brat handlarza p. Orłowskiego, Jan, który przed kilkoma dniami wrócił z Hamburga do Polski. Udał się do domu swego brata i obchodził dom, szukając wejścia oraz nie dając się poznać. Kilka chwil przedtem pp. O. słyszeli koło domu podejrzane szmery i przypuszczali, że złodzieje włamać się usiłują do domu. Chcąc odstraszyć domniemanych opryszków, p. O. otworzył okno, by wystrzelić w powietrze. Nieszczęśliwym sposobem broń za wcześnie wypaliła, kula trafiła stojącego pod oknem brata i ciężko go zraniła w pierś. Zrozpaczeni, poznawszy swą pomyłkę, wnieśli rannego do domu i wezwali 2 lekarzy. Rana okazała się bardzo ciężka tak, że musiano przywołać natychmiast księdza, a następnie rannego przewieźć do szpitala. P. O. ze zmartwienia z powodu tak strasznego wypadku ciężko zachorował.

Kurs Gospodarstwa Domowego w Bielawkach, p. Pelplin.

Pelplin. Kurs Gospodarstwa Domowego rozpoczyna naukę dn. 15 maja 1931 r. Kurs obejmuje działy: a) gotowanie, pieczenie, smażenie konfitur, zaprawy owocowe i warzyw, b) porządki domowe, c) szycie, krój, hafty, d) pranie i prasowanie, e) ogrodnictwo i hodowlę praktycznie.

Przy szkole jest stały internat, opłata za utrzymanie w internacie 40 zł miesięcznie. Za naukę jednorazowo 42 zł. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Bielawkach, p. Pelplin. Do zgłoszeń załączyć: a) metrykę chrztu, b) świadectwo szkolne, c) świadectwo moralności, d) świadectwo zdrowia i świadectwo szczepienia ospy.

Ks. kanonik Łosiński przed sądem.

Kartuzy. Poseł ks. kanonik Łosiński z Sierakowic, oskarżony o rzekome przeszkadzanie w obradach na pewnym wiecu przedwyborczym, został przez sąd uwolniony od kary i winy, gdyż okazało się, że zajście to spowodowały osoby przeciwnego stronnictwa.

Wyrok śmierci w Gdyni.

Gdynia. W sprawie o morderstwo portjera Maciołki z Gdyni zapadł we czwartek wyrok sądu okręgowego z Wejherowa na sesji wyjazdowej w Gdyni. Oskarżony Furman skazany został na karę śmierci za popełnienie morderstwa z zastanowieniem. Osk. Maciejewski został uwolniony od winy i kary. Skazany wniósł odwołanie od wyroku. Również prokurator zapowiedział apelację na korzyść skazanego.

W drodze do Torunia na ulicach Krakowa poniósł śmierć lotnik wojskowy.

Kraków. Onegdaj o godz. 13,20 samolot myśliwski typu „Spad" wystartował do Torunia. Na wysokości 600 metrów samolot dostał się w korkociąg i runął na ulicę Wieczystą koło lotnisku Rakowic. Ppor. Gosławski został zabity.

Pożyczka kolejowa we Francji zapewniona.

Sesja nadzwyczajna Sejmu będzie zwołana na środę lub czwartek.

Warszawa. Wobec nadeszłych ostatnio wiadomości od bawiącego w Paryżu przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań pożyczkowych ministra Koca o sfinalizowaniu rokowań pożyczkowych w sprawie dzierżawy linji kolejowej Górny Śląsk-Gdynia dziś na godz. 6 tą po poł. została zwołana rada ministrów na specjalne posiedzenie.

Sejm zbierze się szybciej niż przypuszczano poprzednio, tj. nie 2 maja, ale prawdopodobnie w nadchodzącą środę lub czwartek, tj. 22 lub 23 bm.

Odnośny dekret Prezydenta Rzplitej o zwołanie sejmu na sesję nadzwyczajną powinien ukazać się niebawem, najdalej do poniedziałku, choć nie jest wykluczonem że ukaże się nawet wcześniej.

Nawet konfiskata odpowiedzi na ankietę Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

Warszawa, 17. 4. Cenzura tutejsza skonfiskowała A. B. C. za odpowiedź prof. Dubanowicza na ankietę w sprawie reformy konstytucji, rozpisaną przez komisję konstytucyjną Sejmu.

Konfiskata ta wywołała konsternację nawet w wysokich sferach sanacyjnych Sejmu.

Marszałek Sejmu Świtalski udał się do ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i interwenjował w tej sprawie.

Prośba min. Strasburgera o dymisję odrzucona.

P. min. Zaleski wystosował do p. dr. Henryka Strasburgera, komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, następujący list:

„Potwierdzam odbiór listu Pana z dnia 13 bm., w którym Pan przedkłada mi swoją prośbę o odwołanie ze stanowiska komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku i podaje Pan motywy tego kroku.

Rząd polski uznaje całkowicie słuszność motywów, przytoczonych przez Pana, jednak jest przekonany, że sprawy, wymienione w Pańskiem piśmie, powstały niezależnie od Pańskiej działalności i że znajdą odpowiednie załatwienie przez kompetentne organy Ligi Narodów, dlatego też, mając pełne zaufanie do Pana, do prośby o zwolnienie ze stanowiska komisarza generalnego Rzeczypospolitej przychylić się nie może".

(—) min. Zaleski.

Przeniesienie w stan spoczynku 85 oficerów.

Wczoraj ukazał się „Dziennik personalny" Ministerjum Wojsk. zawierający zarządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku 85 oficerów służby czynnej, w tem 1 pułkownika, 4 podpułkowników, 5 majorów, 35 kapitanów, 39 poruczników i 1 podporucznika.

Ćwiczenia wojskowe policji niemieckiej na polskiem terytorjum.

Piła. Dnia 17 bm. rano oddział policji niemieckiej w Pile w sile 17 żołnierzy przekroczył granicę polską w pobliżu t. zw. Czarnego Jeziora na odcinku granicznym Jaziorki. Oddział, który był umundurowany i w pełnem rynsztunku polowym oraz uzbrojeniu odbywał pod dowództwem oficera na terytorjum polskiem ćwiczenia polowe. Polski strażnik graniczny, pełniący służbę, spotkał oddział w odległości 800 metrów od granicy i wezwał go do opuszczenia terytorjum polskiego, czemu uczyniono zadość.

Przed majową sesją w Genewie.

Plany gospodarcze Małej Ententy i Brianda.

Paryż. „Le Matin" donosi, iż państwa Małej Ententy wespół z Polską, Anglją i Włochami pracują nad przygotowaniem wielkiego programu gospodarczego i celnego, mającego być odpowiedzią na unję celną austrjacko-niemiecką.

Potwierdzenia tej wiadomości skądinąd brak narazie.

Pozatem Pertinax informuje za pośrednictwem „Daily Telegraph'u", iż oczekiwać należy przedłożenia na majowej sesji w Genewie przez Brianda planu odbudowy gospodarczej Europy i to planu tak skonstruowanego, aby odsunął w cień unję celną austrjacko-niemiecką.

Titulescu utworzył rząd, ale nie „jedności narodowej", tylko fachowy.

„Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że wysiłki Titulescu, celem utworzenia rządu koncentracyjnego w Rumunji rozbiły się o opór małych stronnictw, mianowicie stronnictwa Lupu, Jerzego Bratianu i Averescu. Stanowisko Maniu jest, jak słychać, poprawne. Zgodził się on na wszystkie ustępstwa, których od niego wymagano.

Titulescu zdołał w piątek utworzyć rząd fachowy, który został zaprzysiężony w sobotę. Premjerem jest Titulescu, ministrem oświaty Jorga, a teka ministra spraw zagran. nie została narazie obsadzona. Parlament ma być zwołany już wkrótce.

Zagadkowe zajście w Królewcu.

Berlin. Urzędowo komunikują, iż niemieckie M. S. Z. interwenjowało w ambasadzie francuskiej w sprawie incydentu, który wydarzył się dzisiaj w Królewcu.

Według doniesień prasy niemieckiej w pobliżu koszar w Królewcu zatrzymano konsula francuskiego i trzech oficerów francuskich, którzy rzekomo mieli fotografować ćwiczenia wojskowe na podwórzu koszarowem.

Po stwierdzeniu tożsamości konsul francuski i oficerowie zostali wypuszczeni na wolność, jednakże odebrano im fotograficzne aparaty.

O wyjeździe oficerów francuskich do Prus Wschodnich władze niemieckie były powiadomione. Oficerowie ci, między którymi znajdował się pułkownik, udawali się do Prus Wschodnich dla zwiedzenia terenów walki pod Tannenbergiem i Gąbinem.

Przyczyną aresztowania było rzekomo fotografowanie przez Francuzów ćwiczeń oddziałów artyleryjskich na podwórzu koszarowem.

Kto wygrał w V klasie loterji państwowej?

29 dzień ciągnienia.

50.000 zł nr.: 25451.
25.000 zł nr.: 180287.
5.000 zł nr,: 37160 122978 170056.
3.000 zł nr.: 14737 139933 198472.
2.000 zł nr.: 34009 41918 63286 65306 69364 81668 101104 103648 123462 125262 148178 148507 183025 190571 195768 200764 201232 207765.
1.000 zł nr.: 84 19334 23064 31239 37468 39428 42490 43759 81229 93555 98802 105967 109273 114817 118865 126734 130863 154064 156040 159562 160294 190368 193170 197445 198718 204493.

Premje po 5000 padły na następujące n ry, które wygrały stawki (250 zł): 63034 79445 94341 180480. Pozatem premja 5000 zł padła na nr. 17071, który wygrał 500 zł.

250 zł nr.: 156763 158191 160405 173753.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	26.75—27.00
Pszenica	31.00—31.50
Jęczmień browarowy	27.00—28.00
Owies	27.50—28.50
Mąka żytnia	39 00—40.00
Mąka pszenna 65 proc.	47.50—50.50
Otręby żytnie	22.00—23.00
Otręby pszenne	22.00—23.00

Uwaga: Ogólne usposobienie stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.